

# GAZETA KORRESPONDENTA

## WARSZAWSKIEGO I ZAGRANICZNEGO

Z WARSZAWY DNIA 23go STYCZNIA ROKU 1810 we WTOREK.

*Sesja Towarzystwa Królewskiego Przyjaciół nauk dnia 22go Grudnia (Ciąg dalszy).*

*Pochwała Cypryana Godebskiego, Pułkownika Pułku 8go wojsk Xięstwa Warszawskiego, Członka Towarzystwa Królewskiego Przyjaciół Nauk, poległego pod Rałzynom. — Przez Józefa Kal. Szaniawskiego, Generalnego Królewskiego Prokuratora przy Kasaicyjnym Sądzie, Członka Towarzystwa, na publicznym posiedzeniu Towarzystwa dnia 22go Grudnia 1809 roku czytana.*

„Już to nie pierwszy raz od założenia Towarzystwa obita się o mury posiedzeń naszych smutny pogłos, przez który czułą względem zmarłych społeczników pełniąc powinność, międzamy zasłużone pochwały ze łzami żałoby.

„Z tymwszyfikim, nieszczęsna krainu dola ścieśniała i tę nawet smutną posługę. Niemożliśmy tu dawniej innego nieść hołdu nad ten, który światłu i domowym cnotom należy. Początkowe kroki Towarzystwa ograniczała baczność cudzoziemskiej władzy, naturalnie podeyrzliwej względem tego wszystkiego, co ukazywało iakizkolwiek stosunek ze środkami odnawiania pamiętek sławy narodowej, rozszerzania powodów miłości oyczyzny i działania przez powaby znamienitych wzorów. Żelazne ramie przemocy wpięrało okropną przegrodę, — między rodakami, co tu na samym grobowisku Oyczyzny pielęgnowali święty ogień synowskiego dla niej przywiązania; — i temi, co w odległej światła łronie walczyli z samą nawet koniecznością srogiego przeznaczenia, by na nim wymogli wskrzeszenie ukochanej matki. Ani wtedy mogły związki uczone łączyć tę przelstworem rozległym prze-

dzieloną rodzinę, ani tu wolno było głośnemi pochwały wienczyć bohaterów rodaków, co nad brzegami *Padu, Tybru, Dunaju i Renu* unieśmiertelniali sławę *Polskiego* Imienia.

„Zniknęła już ta opłakana postać rzeczy. Mąż przeznaczenia, — Mąż, któremu ludzkość winna nową dla siebie epokę, — przyniósł i dla nas pożądaną zmianę: upokarzającej doli. Ten, co zwrócił Trony do prawdeł mądrości, a ludy do uznania istotnych praw i obowiązków, — Ten nie mógł patrzeć obojętnie, by ufałit się w oczach świata ów czyn bezprzykładney niesprawiedliwości, na bezwinnym Narodzie dokonaney, przez który mniej rozważna przemoc podkopała sama węgielne własnego bezpieczeństwa załady, i pokusiła się wznieść bezbożny pomnik wielkiego bezprawia, iak gdyby na wieki wyzywać umyśliła każde czułe serce do bluźnierczych przeciw samey nawet Opatrzności wyrzutów. Nieśmiertelny Wskrzesiciel Oyczyzny naszey daie odrodzonym iey synom też zaraz długich cierpień pierwszą nagrodę, że im przesfronne otwiera pole, — i dobiiania się o wszelkie bez wyjątku rodzaie chwały, — i śmiałego głószenia praw do niej nabytych, a tym samym tworzenia nayspotrzebniejszey *Księgi wielkich Narodowych przykładów.*

„Skutkiem tey zmiany, przybiera także Towarzystwo Królewskie okazallą nierównie postać, — i przybywa wolność w oddawaniu głośnego hołdu cnotom publicznym, oraz wojenney chwale. Smutny wprawdzie dar, gdy przyidzie nam opłakiwać łraty! ale i w tey mierze miłszą iest swoboda łeży żalu, nad okropną ponurość wymużzonego milczenia i tłumionych uczuciów.

„Owoce nowego stanu społecznych u nas rzeczy, jest właśnie obchód niniejszy. — Dzień nader ważny w dziejach Towarzystwa naszego! Dzień ozdobiony wspaniałym tyłu wspaniałych zbiorom, na który gdy w rozpoczynaniu głosu spoglądać mi przychodzi, ulegam mimowolnie pod świetnością widoku, bo zdaje się, że cudowną siłą posiedzenie nasze przeniesionym zostało w pośród samego Przybytku *Chwały*. Szczęśliwym biegiem łączy się w gronie słuchających to wszystko, co posłużyć mogłoby do upiększenia i ozdoby wieńca, a tylko wdzięczne oko śledzi ielzcie przy samym tronie Bogini iednego niezaiętego miejsca, które należy się Naczelnemu Przewodnikowi Zwycięzców.

„Wśród tey, (iż tak powiem) walki nazywamienitzych talentów, które dziś niosą daninę załłudze i cnotcie, raczono przypuścić i głos mój nieudolny, by podał pamiątkę męża, co ze włzech miar wyłużył sobie miejsce w oczysztym dzieiach. Podęmując się obrzędowej usługi, nie chciałem w żaden wchodzić obrahunek z polednią zdatnością moją: ale czulem, że to serce, które przez lat tyle biło dla przyjaciela, potrafi i w tey tak ważney chwili dodać mocy świadectwu *Prawdy*. Ziey tylko bezkunktzowym wyrazem stawam tu dzisiaj: w iey samotnym towarzystwie przebiegać chcę skrocony rys czynów i charakteru Pułkownika *Godebskiego*. Wezbrane uczucia serca nie dozwalają mi zbierać ostronnych kwiatów gwoli ozdobie mowy, ani by cień luby skromnego przyjaciela inney tu przyjął daniny, nad szczery hołd prostej iedynie prawdy. Nie wchodziło pomiędzy skromne iego życzenia trudnić oddalone ludy odgłosem swey wziętości: żył tylko życiem oyczynny; w iey dobru pragnał ograniczać działania swoje. Takowym zaięty dążeniem, stał się Pułkownik *Godebski* iednym z tych poważnych ludzi, z iakich każdy naród chlubić się, iakich każda życzyć sobie może społeczność, — ludzi, których przyiaźń załczytem, towarzystwo zaś prawdziwą iest moralną korzyścią, a którzy wchodząc istotnie do ozdoby ludzkości, nie obarczają wieków niespłatnym nigdy długiem podziwieńnia.

„Głos mój będzie oraz hołdem i dla was, Waleczni! ... Trudno iest w obliczu waszym wznieść indywidualną pochwałę. Nie ieden z was dokazał dzieł nierównie świetniejszych, a każdy z Rycerczów *Polskich* zdołałby zastu-

żyć na teź samo pamiątki, gdyby go traf w podobnychże stawiał położeniach. — Obraz wierny życia i załług Pułkownika *Godebskiego*, oddaie teraz, dla późniejszey pamiątki, pod świętą rękoiymię czulości przyiaciół; pod rękoiymię honoru walecznych iego współtowarzyszów broni; pod rękoiymię przeświadczeń każdego dobrego *Polaka*. Ufam w głęboką prawdę owego wyrazu *Tacyta*: — „Wte-„dy najlepiej cenione bywaią cnoty, kiedy „się rodzą najłatwiej.”

„Cypryan *Godebski*, urodził się w roku 1765 na *Polisiu Wołyńskim*, z rodziców szlacheckiego stanu. Wychowanie i pierwsze początki nauk, iakie w ówczesnym układzie dawanemi bydz mogły, odebrał w *Dzbrowickich* szkołach *Piarskiego* Zakonu, pod którego kierunkiem ukułtaćiło się tyłu dla Oyczynny synów w obywatelkich cnotach, i usposobiło do światley dla kraju pomocy. Po skończonych naukach, włzedł w publiczne obowiazki w wydziale Sprawiedliwosci, si przez czas nieiaki sprawował urząd Aktowego Vice-Regenta w Powiecie swoim. Było to dla wielkiej części młodzieży niezbedną, (że tak powiem) koniecznością czasów owych, kiedy pole woienney sławy zalegało odłogiem: kiedy nieznanu ceny posług w Administracyi kraju wewnętrzney; i kiedy tym samym dwie tylko pozostawały drogi dla ukazania się z nieiaka korzyścią na widowni towarzystwa: — droga *ślepego trafu*, co przez fortunate urodzenie i zamożne związki, nagłym przeskokiem stawiał natychmiał młodziana u kresu społecznych nadgrodz długoletney tylko pracy należnych; — i droga *sądowej lub prawniczey posługi*, co dosyć często bywała wsparciem przemocy, a w nadgrodzie niekiedy uczelniczką iey łupów.

„Rodzice *Godebskiego* zostawili go dzieidzicem szczipły, lecz na utrzymanie się przyzwoite wystarczaiącey włosci. Nie długo włczął się o nie spor sądowy, i zoiła własnością sąsiada; prawnie, czy sprawiedliwie? twierdzić nie chcę, bo mi nie iest wiadomo. Serce dobre poniosło tę strarę bez urazy, iak nawzajem w dułzy wspaniałomyślnego Przeciwnika nie pozostął zarod wstrętu najmniejszy. Przyiaźń obydwóch nie popadła żadney zmianie z tego powodu: *Godebski* spędził czas długi w domu Hrabiego *Olizara*, który z swey strony przyjemnie zawłze wspomina mile towarzystwo *Godebskiego* i pobyt iego u siebie,

„W zaciszu domowym, oddał się *Godebski* swobodney nauk uprawie. Z wychowania szkolnego odniósł, (prócz zwyczajnych uczniom udzielanych wiadomości) dostateczne poznanie języków, oyczystego i łacińskiego. Z pomocą tego tu zgłębiał klasyczną literaturę *Rzymian*: a gdy z iedney strony, na starożytnych wzorach kształcił w sobie ów trafny smak w ocenianiu płodów dowcipu i geniużu, oraz owę uymiającą płynność w od dawaniu swych własnych myśli, — z drugiey, na wzniołłych obrazach moralney wielkości rozwiął w sobie szczęśliwe zarody tegiego charakteru, wytrwały miłości kraiu i silnego przywiązania do swobod społecznych. Miałcemu w ówczas *Oyczynę*, niepozostawało nic więcey do czynienia, iak tylko działać ciągle w małym wpływu swego obrębie dla iey dobra i dla sprawy ludzkości. Gdyby późnieyşe wypadki nie były wstrząsnęły ówczesnego stanu krajowych rzeczy, i nie wyrwały umyśłów z powłzeczne go niemal uspienia, *Godebski* byłby może na całe życie ograniczył dążenie swoje w szczupleyszym zakresie wziętości, oraz szacunku u domowych, znaiomych i przyjaciół. W podobnym to narodów położeniu, bardzo wiele moralnych nasion ginie bez zupełnego użyczenia!... Lecz nadezła niebawem wielka epoka, która dalszemu rozpostarciu iusposobień tego męża, nowy wcale i nierównie dzielnieyşy nadać miała kierunek.

„Nie tu jest miejsce, ani też czas pozwala rozwiaiać obraz owego, przez dwa niemal wieki ślupniowanego zbliżenia się *Polaków* ku zupełnemu upadkowi. Nieszczęściem czasów rzucone wewnątrz miażmo zniszczenia, szczyło się zwolna po całym politycznym cielem; a niedało nam srogię przeznaczenie, by na tej ziemi ziawił się Geniusz obdarzony razem tęgą *wolą*, prawdziwą *mądrością* i przyzwoitą *moocą*, gwoli przedsięwzięciu wewnętrznego odrodzenia. Przyszyły nareszcie rzeczy do tego ślupnia, że w tak doszczętnym społecznego organizmu skażeniu, spoczywało utłumioném wszystko to, co zostać mogło *siłą*, a wydobywało się do działania *wszystko*, co prawdziwą było *nieudolnością*. Młotne więc odrodzenie, zależało iedynie na wydobyciu i ożywieniu wszytkich wewnętrznych sił w narodzie, gdyż te tylko mogły politycznemu życiu oyczynny dzielność zwrocić pierwotną.

„Zaden lud, po zbyt długich ku zupełnemu zepsuciu posiępach, nie mógł stanąć na dro-

dze prawdziwego odrodzenia, iak tylko przechodząc przez frogie kłębki i łiraty: *Polacy*, musieli przez samę śmierć polityczną przechodzić do ilotnieyşego życia. Sam iedynie widok zgonu mógł prawdziwą cenę czerliwego bytu dać uczuć narodowi, który się tak dalece zapomniał w długim obłąkaniu. Tak chciała ratująca Opatrzność: a tu wywod trafny drog, przez które ona nas przeprowadza, mógłby pod piorem głębszego badacza zostać osnową nayobliższego w nauczne przelirogi dzieła polityczney *Theodicti* naszej. Takowych przerażających ofłateczności środków potrzeba było dla zupełnego uleczenia, bo i dzisiay nawet, gdzie każdy z świeżym ieszcze przeświadczeniem czuć winien całą okropność niedawno upłynionej chwili, znajduią się umyśły niedość gruntownie poprawione naysroższą kaźnią, iaka kiedy naród którykolwiek łpotkać mogła.

„Lecz, żeby zgon takowy niezolał bezzwrotnym, chciała Opatrzność poprzedzić go zdziwiającym czynem ludu, co sam z własnego popędu przechodzi do upamiętania. Wyprowadziła w tym zamiarze pamiętną seymu konfliktucyinego epokę, w któreyby odżyła owa starożytna łława upadającego narodu. Ta epoka miała obudzić i wydobyc uspięne wewnętrzne siły, by kiedyś o nie oprzeć się mogło cudowne dzieło naszego włkrzeszenia. Miała uwiecznić się wzniołym mądrości prawodawczey pomnikiem, któryby dał światu poznać moralną wartość gębnionego narodu, i ku któremu by na zawsze zwracać się zdołały uczucia, myśli, usilność i widoki każdego z późnieyşych pokoleń naszych. Po takowym nieiako obwarowaniu, moglişmy iuż byđż narażonemi na spełnienie (aż do ostatnich kropli) przeznaczonego nam kielicha goryczy dla stałej poprawy naszej: lecz wtedy zgon polityczny, nie mógł iuż zostać iak tylko czasową i pozorną bytu przerwą. Nieprawość obca dopełniła na ówczas miary, rzucając się na zagładę Narodu, który iuż srogię przeznaczenie swoje szczęśliwie przedienywać zaczął. Dokonywaiąc bezprzykładnego w cywilizowanym świecie gwałtu, zdięła ona z nas okropne brzemie dawnych przewinień, i niem samę siebie obarczyła mniej bacznie. Skutki tego, rozwiaiają się dość iawnie przed oczyma uważnych widzów.

„W owym to właśnie peryodzie Konstytucyinego Seymu, powłzeczny umyśłów popęd

zajął i *Godebskiego* nowym uczuciów i myśli kierunkiem. Pałająca dla ludzkości i oyczynny dusza jego poczuła, w owych brzemien-nych chwilach, właściwsze i przestrzenniejsze rozwianych w sobie zdolności przeznaczenie. Sledząc ciąglą rozważą wszelkie czyny i pi-sma czasu tak ważnego; przeymując owe głę-bokie wrazenia, iakie w każdym dla ludzko-ści oddychającym sercu rozkrzewiał wspania-ły początek rewolucyi naysięniejszego ludu, — ocenil *Godebski* wielkość wchodzą-cej epoki, zrzekł się spokojnych domowe-go życia stosunków, a odtąd (wspólnie z ty-łą innemi wzniosley duszy rodakami) swe zmysły, swe wszystkie moralne siły i uspo-łobienia dobrowolnie postawił, iż tak rzeknę, na całoytacy straży dla interesu ludzkości i dobra oyczynny, czyli raczey poświęcił na cią-glą im służbę. (*Dalzy ciąg potym*).

*z Krakowa dnia 17 Stycznia.*

Dzień Niedzielny dnia 14go bieżącego mie-siąca ziścił nakoniec dawne życzenia Polaków, zerwał szesnastoletni rozbrat, podczas któ-rego chciano nawet myśleć o tem zabronić, połączył Polaków z Polakami którym cudzo-ziemskie nadano nazwisko, oddał ich pod łodkie rządy Naysięniejszego FREDERYKA AUGUSTA, Króla Saskiego, Xięcia Warsza-wkiego, Monarchy, pod którego przodkami był kraj szczęśliwy, i którego iednołtayne życzenia narodu przed kilkunaltu laty na tron Polki powołały. Wszystkie kraiove władze zgromadziły się o godzinie gtey zrana w sali gmachu Świętego Piotra przy asystencyi ce-chow z chorągwiemi, gdzie przybywszy Ja-śnie Wielmożni Węgliński i Taczanowki, u-mocowani Kommissarze od rządu Xięstwa War-szawkiego do odebrania od tychże przysięgi na wierność Naysięniejszemu FREDERYKO-WI AUGUSTOWI, Królowi Saskiemu, Xię-ciu Warszawkiemu; po mianey mowie (kto-ra się niżej kładzie) przez Jaśnie Wielmo-żnego Węglińskiego, i po przeczytaniu wyro-ku Jego Królewskiej Mości pod dniem 7 Gru-dnia roku, przeszłego względem przyłączenia kraiow traktatem Wiedeńskim dnia 14 Paź-dziernika roku tegoż utłapionych, tudzież o-dezw Rady Stanu i Jaśnie Oświeconego Xię-cia Wodzka o wcieleniu Gallicyi do Xięstwa Warszawskiego donoszących, przyłtąpili do o-debrania przysięgi od władz sądowych i ad-ministracyinych tuteyszego powiatu; poczym całe zgromadzenie przy paradzie woyskowej

i asystencyi cechow z chorągwiemi udało się do kościoła Archipresbiteralnego dla podzię-kowania Wszechmocnemu, gdzie Jaśnie Wiel-możny Biskup Krakowski śpiewał pontyfikal-ną Mszą, podczas której miał kazanie zapro-szony od Administracyi tuteyszey Wielmożny JXiędz Wincenty Łancucki Archiprezbiter In-fułat tegoż kościoła. Publiczność ma sły-sfakcyą słuhać tego mowcę w wszystkich u-roczyłościach narodowych, w których mo-wić o szczęściu kraiu, iedno jest co pięknie mowić. Wykonana przysięga na wierność Naysięniejszemu FREDERYKOWI AUGU-STOWI Panu naszemu Miłościwemu przez tu-teysze sądowe i Administracyine Urzędy dała materyą kaznodziei mowienia o obowiązkach publiczney usługi, do której te magistratury od Monarchy swego są powołane.

Po Mszy śpiewane było *Salvum fac Do-mine Regem nostrum, &c.*

JPan Bilecki, obywałt miała Krakowa, chcąc w uroczystym dniu połączenia Galli-cyi w ieden kraj z Xięstwem Warszawkim, okazać swą radość, rownie iak każdy dobrze oyczynnie życzący Polak, rozkazał złwey pi-wnicy wydać dla każdego żołnierza pułku 15go piechoty, czyniącego w tym dniu służ-bę, po pół kwarty wina Węgierkiego w do-brym gatunku. Iam pilnując, żeby każdego doszła przeznaczona ilość.

Illuminacya całego miasta zakończyła tę tak dawno i niecierpliwie oczekiwaną uroczylność połączenia się współrodaków pod berło cno-tliwego i ukochanego Króla.

Dnia wczorayszego zaprowadzili u nas Ja-śnie Wielmożni Kommissarze Rządowi Wę-gliński i Taczanowski zbawienną Magistraturę sądow pokoiu. Sędziami są: Wielmożny Xiędz Skorkowski, Kanonik katedralny Krakowski, Wielmożny Paprocki i Wielmożny Olsoliń-ki; Wielmożny Xiędz Kanonik Skorkowski naysięniejszy zaczyna urządowanie swoje.

*Mowa w dniu 14 Stycznia 1810 roku w Kra-kowie w sali Świętego Piotra przez JW. Fran-ciszka Węglińskiego, Kommissarza Rządowego, w czasie odbierania przysięgi od wszystkich urzędów administracyinych i są-dowych powiatu Krakowskiego, na wierność Naysięniejszemu FREDERYKOWI AU-GUSTOWI, Królowi Saskiemu, Xciu War-szawskiemu, miana.*

„ Szanowna Publiczności i wy co iey przod-

kaście Urzędnicy krajowi! Kiedy zachmurzona, nad losami Sarmatów wyrocznia, mnogimi więcey ciężącemi iak zaśluzonemi niezłęczściami tę swobodną od natury i dobroczynnego panowania Królów tłoczyła ziemię; kiedy Polak w kilku chlubnych imieniowiu swojemu wiekach, walecznością oręża, wiernością w umowach, obyczajów prawością i innymi cnot towarzyskimi wzorami, okolicznym usługując narodom, w miejscu wzajemnego siedliłk swoich poszanowania, powtarzanym od tychże samych, ze zgrzeszeniem całej Europy najazdem szarpamy, schylał się ku ostatniemu upadkowi swojemu; — Nigdy bardziej zbrodnicza napaść sprawiedliwej na siebie nie oburzyła Opatrzności, iak kiedy zwyciężką od Wielkiego Jana Sobiełkiego ku obronie Wiednia wydeptaną śeieszką, ważył się oswobodzony na ów czas sąsiad polępować ku zgwalceniu granic naszych, i aż tu, w wodwicznejy stolicy Królów, niewolnicze na zbawcow swoich zakładać pęta. Wstrząsło się samo piekło na tak okropne chciwości zamiary! a zwłoki wielkich Królów tego obszernego narodu, dotknięte nieprawego najezdnika stopą, w górną Wszecmocnego uleciały krajnę, zasępionym swoim duchom tak widoczną przedstawić obelgę. — Nieśmiertelny! gardząc słabym oburzeniem się namiętności, a wszystko na wysokiemy przeważając szali, iuż pod zastoną ogromney opieki swoiey wychowanego Bohatyrą i Prawodawcę świata na wielkim osadził teatrze. Już on własny naród waleczny, ale wewnątrzniemi rozterkami i jakobinizmu zbrodniami dręczony nad brzegami Nilu w niezwyciężonego uzbraiał poltać! Już bracia nasi miłością oyczyzny w rozmaite popędzeni strony, zbliżali się do wielkiej Jego sprawiedliwości, zaślugą swoią w ponurym milczeniu losy swoiey oyczyzny u podnuzka buduiącego się tronu świata składali. Potężna Jego prawica odpędzając nieprzyaciela, dotknęła naszej ziemi! Ta, cudotwórczym ożywiona duchem, do iakich Królów naywidomiej przywiązana była, pod któremi słodczył tylko rządzą upoić nas mogła, tych potomkowi. Nayaśnieyszemu FREDERYKOWI AUGUSTOWI, Królowi Salkiemu, Xiążęciu Warszawskiemu, Panu naszemu Miłościwemu, łaskawym Wielkiego Alianta rozporządzeniem, oddana została. Z łona tey szczupłej cnotliwego narodu zawiązki, do obrony własnych nowo wzrastających siedliłk przymuszony współrodak, doskonałym Naczelnym Wodza

kierunkiem, biegiłością, równie iak walecznością pod iego przewodnictwem Generałów, mężstwem i zdatnością każdego stopnia oficerów naszych, których tak długo obecna te mury wasze posiadały, aż ku tym brzegom Willy wspólne popędziły nieprzyaciela. Taki jest krótki rys i obraz zbliżający nas do świetney dnia dzisiejszego uroczystości. Urządźciel narodów i wielki nasz Zbawca, traktatem dnia 14go Października zeszłego roku przyłączył nas do ukochanego i od całego narodu pożądane Króla. Dostał ten dobry Pan po dwakroć okazanych dowodów przywiązania waszego! waszego szczególniej, szanowna Publiczności Woiewodztwa Krakowkiego, gdy raz w kampanii 1792 roku, drugi 1794 krwawym boiem opierałście się przy wolnym przez konlitytucją tegoż samego Pana wyborze. — O iak słodkim zachwyceniem serce Jego Oycowłkie przeiętem byćż musiało, gdy wyrokami swoim dnia 7go miesiąca i roku przeszłych w Paryżu pisanym, wcielając prowincye nabyte do berła swoiego i praw Xięstwu Warszawskiemu służących, wspomniął, że ten wysoki Nayaśnieyszego Cesarza Upominek, czyni Go Panem Krakowa, tyle krwi dla miłości iego skropione. — Tak jest szanowna Publiczności! osiągnąwszy zaszczytne rozkazy, które mi dziś stawać przed wami dozwalaiaj, nieobrażę współbraci innych powiatów, iż nie tylko na mocy osiągnionych dawnymi prawami przez Woiewodztwo Krakowłkie zaszczytów, lecz razem i widomych codziennych zaślug, nieiaką narodową przyznaię wam wyższość. Stolica Królów, niewyczerpane uczonych i wszystkie towarzysstwa zdobiących nauk źródło, czyn chlubnego pod szanownym Kościuszkiem powłtania, ubieganie się w usłudze o wygody dla głównego sztabu zgromadzonego razem pod murami waszemi walecznego wojska naszego, poświęcenie się was bez różnicy wszystkich osob i majątkow, nayzaśdrośnieyszym zamkną ulti.

„ Szanowny, szanownego składu administracyi Krakowłkiej Vice-Prezesie Jaśnie Wielmożny Hrabio Wodzicki, godny nieprzytomnego, a posiadającego szacunek publiczny Prezesa Jaśnie Oświeconego Xcia Henryka Lubomirłkiego zastępcu! Zacna twoia krew, oprócz tylu licznych dowodow znakomitey twoiey w kraju zaślugi drogiemi zwłokami poległego pod Szczekocinami stryia twego, zbliża Ci względy dobroczynne sprawiedliwego i do-

bregó Króla, do wykonania któremu przysięgi na wierność mam honor Cię wezwać, a przez to do odebrania teyże od szanownego Łkładu administracyi i innych władz cywilnych: na mocy wydanych mi w Imieniu Najjaśnieyszego Pana naszego Miłosciwego od Ministrów instrukcyi upoważnić.

„Rodacy! Kiedy powszechna miłość dla żądanego Pana przewodniczy, i niezłomną wierności dla Monarchy jest rękoymią, jest oraz niemylnym silney jego opieki i troskliwości o dobro dla swych wiernych zapewnieniem.“

Sąd Apellacyjny Krakowski wydał obwieszczenie, iż odtąd do wszelkich czynności i pism sądowych, język oyczyłty Polki we wszystkich krajowych jurydykcyach ma być używanym.

*z Paryża dnia 2 Stycznia,*

Xiążę Prymas przybywszy do Paryża stanął u Barona *Dalberg* Ministra *Badeńskiego*, swego siostrzeńca. Ma on mieszkać w *Petit Luxemburg* w pokojach, które dawniey Król *Wirtemberki* zajmował.

Xiążę *Hohenzollern* wyjechał z Paryża na powrot do kraju swego.

Wczoray dnia iwlzego Stycznia Cesarz i Król odebrał powinszowania od Xiążąt i Xiężnów swojej familii, od Xiążąt Państwa Wielkich *Bygnitarzy*, Dam i urzędników dworu swego, Ministrów, Senatu, Rady Stanu, ciała prawodawawczego, sądu kasaacyjnego, Izby obrachunkowej, akademii, sądu apellacyjnego *Paryzkiego*, duchowieństwa, sądu kryminalnego, ciała municypalnego, sztabu głównego, konsyltorza *Ewangelickiego* i *Kalwińskiego*, i od instytutu.

Poczym ciało dyplomatyczne na audyencyą do Cesarza wprowadzono, podług zwyczajnych formalności; na tey audyencyi przedstawieni byli:

Przez Xięcia *Schwartzenberg* Posła *Austryackiego*: Hrabia *Sekete*, *Izambellan* Cesarzki; Hrabia *Wratislaw* *Izambellan* i Major w służbie Cesarza *Austryackiego*; Baron *Daiser* przy ambasadzie użyty.

Przez Hrab: *Cette*, Ministra pełnomocnego Króla *Bawarskiego*: Baron *Gumpenöberg* *Izambellan* i officer z gwardyi Króla *Bawarskiego*, Pan *Ryngel* radzca tajny legacyi; Pan *Kobel* sekretarz generalny rady stanu *Bawarskiej*.

Przez Hrabiego *Zeppelin*, Ministra pełnomocnego Króla *Wirtemberskiego*, Kapitan

*Saegeer* sekretarz legacyi Królewskiej w *Paryżu*.

Przez Barona *Pappeinheim* Ministra pełnomocnego Wielkiego Xięcia *Hesko Darmstadtzkiego*, Baron *Mellin*.

Przez Hrabiego *Marescalchi* Ministra związków zewnątrznych Królestwa *Włoskiego*: Pan *Montuelli*.

Przez Xięcia *Cadore* Ministra związków zewnątrznych Państwa *Francuzkiego*: Pan *Sulnorste* *Izambellan* Xięcia *d'Anhalt-Bernbourg* Pan *de Groening* deputowany do *Paryża* od miasta *Bremy*; Pan *Overbeck* deputowany od miasta *Lubeki*; Vice-Hrabia *Asseca* officer z głównego sztabu należący do legacyi *Portugalskiej*.

Nie było podobno ieszcze licznieyszey audyencyi nad tę. Nayprzód przedstawiono damy, które o godzinie gtey przybyły do pałacu. — Nastąpiło potom przedstawienie znakomitszych urzędników, daley wszystkich innych wyżej wymienionych władz, oprócz ciała dyplomatycznego, które osobno do sali wprowadzone, razem Cesarzowi Jegomości przedstawionym zosiłało. Monarcha przechodził się po salach, lecz do nikogo niemówił. Lubo pokoje w pałacu *Thuilleries* są bardzo obszerne, brakowało iednak mieysca na tey audyencyi. Tłok był tak wielki, iż niektóre osoby, będące na audyencyi, nie mogły widzieć Cesarza. — Cesarz Jegomości miał na sobie suknię ponsową wyszywaną złotem, a na kapeluszu białe pióra nadzwyczajney długości. Szpada Monarchy lkniała się od brylantów.

Pan *Senfft Pilsach* Minister *Saski* wyjechał do *Drezna*.

— Dnia 3. — *Monitor* dzisieyszy zawiera w sobie następujący wypis z listu pisanego przez Kapitana generalnego z *Isle de France*, do Ministra marynarki i osąd pod dniem 14 Sierpnia 1809.

„Mam honor uwiadomić JW. Pana o powrocie fregaty Cesarzkiej *la Caroline*, zosiatającej pod dowodztwem Porucznika okrętowego *Peretier*. Ta fregata wypłynęła dnia 9go Lutego z *Isle de France* w celu krążenia, i dnia 22go Lipca zawinęła do portu *Saint Paul*, z dwoma okrętami kompanii *Angielskiej Wschodnio-Indyjskiej* *Stracsthram* i *Europa*, które walcząc dnia 31 Maja zabrała. Wypłynęły one z *Gange*, i miały się udać do *Londynu*. Z ukontentowaniem donoszę JW. Panu, iż ładunek tych dwóch okrętów wyno-

si najmniej 15 milionów franków; *la Caroline* dwie inne zdobycze zabrała: pierwsza nie jest wielkiej wartości, lecz druga do dwóch milionów wynosi; jeszcze one nie przybyły.

„Poznasz JW. Pau zdadność Porucznika okrętu *Feretier* czytając rapport jego, który mam honor przesłać, z kopią instrukcyi przemieście mu daney w zleceniu, które on tak chwalebnie wypełnił. Przesyłam równie wpis niektórych kłitów znalezionych na okrętach przez *Caroline* schwytanych. Przedmioty znaczniejsze składające ładunek okrętów *Europa*, i *Straestham*, są następujące: 1,800 pak indigo, 16,000 pak lnych towarów, 19 tysięcy pak icdwabiu, 12,000 worów salety &c, &c.

Jestem &c: (podpisano) *de Caen*.

Wyiątki z znalezionej listów ściągają się po części do wiadomych już poróżnień między *Anglikami* i Rządem *Chińskim*, względem zajęcia *Macao*. Według listu z twierdzy *William* pod dniem 20 Kwietnia 1809 lękano się tam znowu zaburzeń wojennych w *Indyach*.

Król *Wirtemberski* chcąc dać dowód ukontentowania swego Panu *Bruguiere* za poema epiczne, które napisał, pod tytułem *Napoleon w Prussach*, zlecił Połtowi swemu w *Paryżu* Hrabie mu *Zoppelin*, aby w imieniu jego ofiarował mu tabakierę złotą z bogatym wizerunkiem, który wyobraża boginią obfitości siedzącą na wysokim podłtawie marmurowej, poniżej tey podłtawy siedzi Król na tronie. Dobroczynność towarzysza oświeconych Monarchów, łtoi po prawey ręce, a *Appollo* na lirze przygrywa, Król słuca wierszy Poety; widać starca i młodą kobietę siedzących u podnożka tronu, którzy z podziwieniem przypatrują się mówcy, gdy tym czasem dobroczynność wskazuje mu palcem Boginią obfitości gotową nadgrodzić prace jego. Malowanie to jest kosztowne i dokładnie zrobione.

— Dnia 4. — Królestwo *Westfalscy* wyiechali dnia 1go b. m. z tuteyszej stolicy do krajów swoich. Król *Westfalski* wydał tu kilka ważnych wyroków. Ułtanował order pod nazwiskiem *Orderu koronnego Westfalskiego*, który naywięcey ma się składać z 10 wielkich Kommandorów, z których 3 mieć będą wielkie kommanderye, 30 Kommandorów i 300 Kawalerów. Wielcy Kommandorowie nosić mają ozdoby orderowe na błękitney wstędze z prawego ramienia na lewą stronę; kommandorowie zaś na piersiach, a kawalerowie, u

guzika na sukni. Order ten przeznaczone jest równie dla wojskowych iak dla cywilaych. Pensya dla Wielkich Kommandorów, którzy nie mają wielkich kommanderyi, oraz dla kommandorów, stanowi się 2 000 franków na rok, a dla kawalerów 250 franków. Trzy wielkie kommanderye, mają czynić rocznego dochodu naymniey 6,000, a naywięcey 12 tysięcy franków.

W ostatni dzień bytności Królestwa *Westfalskich*, Cesarz Jegomość *Napoleon*, oraz Xiążę *Neufchatelski*, mieli wielką wstęgę orderu koronnego *Westfalskiego*. Nazajutrz dnia 1go b. m. Xiążę Vice-Król *Włoski*, Xiążę Arcy-Kancelrz i Xiążę *Cadore*, pokazali się publicznie w tym samym orderze.

Król *Wirtemberski* wyiechał dnia onegdajszego z tuteyszej stolicy napowrot do kraju swiego. Na kilka dni przed wyjazdem jego darował mu Cesarz Jegomość wspaniałe wazy z fabryki porcellany w *Sevres*. Król ten dał w podarunku kosztowną tabakierę Hrabie mu *Segur*, Wielkiemu Mistrzowi obrzędowemu. — Sądzą, iż Królestwo *Neapolitańscy* i Król *Hollenderski*, wyiadą także wkrótce na powrot do krajów swoich.

W czasie popisu wojska w niedzielę, zwrócił szczególniey Cesarz Jegomość uwagę swoją na Artylleryę gwardyi, która jest zupełnie przybrana w nowe mundury. Ma 200 dział, które wżyskie przed Cesarzem Jegomością przeciągnęły, a co trwało przeszło godzinę. Dnia 1. bieżącego miesiąca korpus ten gwardyi udał się w drogę do *Hiszpanii*, dokąd iak słycać, wysłano tegoż dnia część ekwipażów Cesarzkich. Nie wiadomo ieszcze, kiedy i sam Monarcha wyiedzie; lecz sądzą, iż to wkrótce, bo może za ośm lub dziesięć dni nastąpi, dodając, iż Cesarz dopiero w miesiącu Kwietniu do tuteyszej stolicy powróci. Pódroż zaś jego do *Włoch* ma być na dal odłożoną. — Konie i sprzęty Generała *Savary*, Adiutanta Cesarza Jegomości, wysłano dnia onegdajszego do *Hiszpanii*. Niektórzy nayznakomitsi officerowie sztabowi i Adiutanci Cesarsey odebrali rozkaz, ażeby się przysposobili do drogi.

Król Jegomość *Saski* rozdał na wyieździe swoim rozmaite znaczne podarunki; i tak pomiędzy innymi każdemu z sześciu cđziernych Cesarzkich dał po 100. Luidorów, a innym w proporcyi. Każdy z Królów znajdujących się w tuteyszej stolicy, ma przed pałacem straż honorową, złożoną z gwardyi. Opo-

wjadają tu ielsezce rozmaite anekdoty o wielkicy rocznicy koronacy Cesarzkicy. Wszędzie witano Cesarza okrzykami: *niech żyje Alexander Wielki, niech żyje Juliusz Cezar, niech żyje Tytus!* Widząc pospólstwo, że nie Królowie zagraniczni, lecz tylko sami Xiążęta *Francuzcy* towarzyszyli Cesarzowi iadącemu do kościoła, odzywało się: *Voilà une fête vraiment nationale!* ( *Oto iest prawdziwie narodowa Uroczystość.* )

Według zwyczaju podano Cesarzowi Jegomości listę osób, które na bal na ratuszu dnia 4go Grudnia zaproszono. Pewna dama honorowa wspomniala Monarze, iż iedna panienka chcialaby z nim pomówić. Jakoż Cesarz rzekł kilka słów do niey, i dała nareszcie poznać, iż prosí o wyprawę. Spostrzegłszy Cesarz bogate u niey dyamenty, oświadczył: *Mościa Panno, trzeba nieco cierpliwości z strony Wacpanny, i nieco oszczędności ze strony przysłego iey małżonka... reszta poydzie dobrze.* — Małżonka Generała *Monnet* podała także supplikę.

Poseł *Perski* bawi ielsezce w tuteyszey stolicy. Rząd *Francuzki* opędza wszylkie iego wydatki, które na dzień 1,000 franków wynolza.

Dnia wczorayszego Xiąże Prymas odwiedził Cesarza w Pałacu *Thuilleries*.

Deputacya *Toskańska*, na której czele iest Kardynał *Zandadari*, miała u Cesarza Jegomości audyencyą pożegnania.

Wiele bryk z pieniędzmi *Austryackimi*, przeznaczonemi na zapłacenie kontrybucyi, przybyło do *Strazburga*.

Rozchodzi się tu pogłoska, iż Wielki Xiąże *Rosyjski Konstantyn*, ziedzie do *Paryża*. Twierdzą nawet niektórzy, iż przed kilku dniami kupiono dla niego wspaniałe sprzęty w *Palais Royal*.

Wielka uczta, którą ciasto prawodawcze dać miało, zostala odłożoną. Słychać, iż Cesarz Jegomości chcial dać wielką ucztę dla miała *Paryża*, lecz to teraz także odłożonym zostala.

Królowa *Bawarska* była nieco słaba, lecz teraz zupełnie wyzdrowiala.

Mameluk *Rustan*, który włzędzie towarzyszy Cesarzowi, był słabym nieiaki czas, lecz teraz przyszedł zupełnie do zdrowia, i dnia onegdayszego iechał znowu przy poieździe Cesarzkim do *Malmaison*.

Pierwsza klasa Instytutu przyznała Pana *Malus*, Podpułkownikowi korpusu. Inżenie-

rów Cesarzkich, wielką nadgrode 3,000 franków, za naylepsze dzieło teoryi *Matematycznej*, wspartej na doświadczeniu o podwoynym tamaniu się światła, przez kryształ przechodzącego. — Roczna nadgroda 3 000 franków, wyznaczona od Cesarza Jegomości za dzieło o galwanizmie, zostala podzieloną między Pana *Gay Lafsas* i *Thenord*.

#### *z Antwerpii dnia 30 Grudnia.*

„Listy odebrane z *Flefsyngi* zawierają w sobie, następujące szczegóły, względem stanu, w jakim *Anglicy* zostawili tę twierdzę.

*Anglicy* wysadzili na powietrze sluzę przy wnyściu do portu, tak dalece iż wybuchnienie to zdalo się fundamenta naruszyć. Kamienie, gruzy, równie i statek ładowny kawałami bomb, zawaliły sluzę. — Przez zatopienie kilku okrętów, port woienny i handlowy *Flefsyngi*, stał się niedołatępnieyszym. Na warsztatach zburzono wszystko, a nawet studnie. Szańce od strony morza popsuli *Anglicy*, lecz od strony lądu, naprawili. Nieprzyaciel zagwoździł zostawione działa. Gdy *Anglicy* odpływali, wytrzymali burzę, która im niemalą szkodę zrzadziła. Trzy statki z końmi zupełnie utonęły. Z 300 ludzi będących na innym statku, tylko 80 uratowano. Blisko 30 innych statków rozbiły się przy brzegach, i sami ie *Anglicy* spalili.

#### *z Konstantynopola dnia 16 Listopada.*

( *z Gazety Hamburskiej.* )

Rozeszła się tu znowu pogłoska, iż woylko nasze odzyskało twierdzę *Izmailów*.

Nieiaki *Dondrini*, intrygant w Siedmiu wyspach, siedział dotąd w więzieniu w pałacu *Francuzkim*, a to z rozkazu Pana *Latour-Maubourg*, sprawującego interesa Dworu *Parzyckiego*. Pan *Adair*, Poseł *Angielski* upomniał się o niego. Zniewolona Porta przetożeniami tego Posła, upraszała Pana *Latour-Maubourg*, ażeby *Dandriniego* na wolność wypuścić. Lecz ten odrzuciwszy takowe żądanie, kazał wywiesić herb *Napoleona* na domie ambasady, oczekując ciekawie, czyliby kto miał śmiałość nieszanować takich znaków. To przedsięwzięcie sprawiło należyty skutek. Oświadczyła Porta Panu *Adair*, iż nie może wydać *Dondriniego*, i do pałacu *Francuzkiego*, posłała siraż janczarów, która tam dotąd stoi, tak iak było wprzód, nim intrygi *Angielskie* znalazły wstęp do *Konstantynopola*.



GAZETY KORRESPONDENTA

Z WARSZAWY DNIA 23go STYCZNIA ROKU 1810 we WTOREK.

Dnia 11 Stycznia roku bieżącego, odprawiły się w mieście *Sochaczewie* stołecznym Powiatu tegoż imienia solonne Ekekwie po ś. p. JW. *Stanisławie* Hrabi *Małachowski* Prezesie Senatu. Duchowienstwo, władze miejscowe, i obywatele Powiatu wezwani od Zastępcy Podprefekta W. *Marcellego* *Walewskiego*, zgromadzili się w dniu tym do Kościoła XX. *Dominikanów*, dla oddania hołdu cnotom i zasługom w kraiu godnego ze wszęchmiar naśladowania obywatela, gdzie przy rzęsyfitym światłem ozdobionym katafalku, i asylytencyi wojskowej batalionu 2go pułku 14 Xięstwa *Warszawskiego* pod dowództwem W. Podpułkownika *Gąsiorowskiego* zoltaiącego, odprawiła się za żałobną, przez JX. *Rüchter* Proboszcza *Sochaczewskiego*, a po niej stosowną mową do uczynionych kraiowi przyług przedstawiając cnotliwe zmarłego życie JX. *Keys* Proboszcz *Trojanowski* zakończył żałobny ten obchod.

W dniu 16 Stycznia w mieście *Gombinie*, stołecznym Powiatu *Gostyńskiego*, odbyło się żałobne nabożeństwo za ś. p. JW. *Stanisława* *Małachowskiego* pierwszego Woiewodę i Prezesa Senatu; tym końcem zaproszeni od W. *Wincentego* *Czołhańskiego* Zastępcy Podprefekta Powiatu, duchowienstwo, obywatele, i władze Powiatu zgromadzili się do Kościoła parafialnego, gdzie po odprawioney mszy świętey żałobney JX. *Jan* *Duchnowski* Proboszcz miała *Kiernozki* miał mowę, w której oddał należny hołd cnotom zmarłego.

Na dniu 16 b m. Obywatele Powiatu *Rawskiego* za przewodnictwem Podprefekta W. *Jozefa* *Badowskiego*, odprawili żałobne nabożeństwo po ś. p. JW. *Stanisławie* *Małachowski*, pierwszym Woiewodzie i Prezesie Senatu w mieście stołecznym Powiatu, *Rawie*, w Kościele JXX. *Augustyanów*, przy wystawieniu nay-

wspanialszego katafalku, wielką liczbą światła ozdobionego, z paradą i muzyką wojskową. O dniu na ten żałobny obchod przeznaczonym, uwiadomione przez Podprefekta duchowienstwo i obywatele całego Powiatu, zgromadzili się w tak znaczney liczbie, iż kościół dość obszerny napełniwszy, znaczna część ludzi za kościołem przymuszona była pozostać. Mowę na tym żałobnym nabożeństwie miał JX. *Buczyński* Proboszcz *Regnowski*, do którego iak nayokazały odprawienia przyczynili się ofiarami swemi obywatele Powiatu.  
z *Madrytu* dnia 20 *Grudnia*.

Marszałek Xiążę *Blchingen*, powracając z *Francyi* przybył do *Valladolid*: obeymie on dowodztwo naczelne nad iednym korpusem wojska.

Podług doniesień godnych wiary, *Anglicy* zamysłali zupełnie opuścić okolice *Badajoz*, gdzie się ożańcowali po bitwie pod *Talavera*, i udać się do *Portugalii* szukając tam bezpieczeństwa. Zapewniają nawet, iż blisko *Lizbony* stałiby, co byłoby znakiem że zamysłają udać się na okręty. Byłoby to nową przestrogą, której po tylu przykładach wiarołomności, żaden z narodów świątego ładu niepotrzebuje.

W prowincyach południowych *Hiszpańskich*, z naywiększą trwogą dowiedziano się o wypadkach przy *Occana*. Nie pozostaie inny środek dla buntowników i ludzi przedanych *Anglii*, iak wmwawiac w tych których ludzą, iż wszystko przypisać należy nieoświeceni i zdradzie ich naczelników. Lecz cóż pomoże tysiącom osób, które giną, wiedzieć iakim przyczynom przypisać należy przegrane ciągle i zupełne, gdy każdy człowiek nie uwiedziony błędem, widzi niepodobienstwo naywiększe walczenia z naylepszymi wojskami w Europie?

Polno tu jest pism zmierzających do tego żeby przekonać najniewierniejszych, i naprowadzić ich na drogę powinności i dobra własnego. Wiele z tych pism szczególnie dotyczą się mieszkańców *Walencji*. Prowincya ta będąc najbogatszą, i najbliżey stolicy leżącą, musi bardziej nad inne czuć wrazenie, i lękać się niebezpieczeństwa, które iey zagraża, oraz widzi potrzebę zaradzenia temu przez niezwłoczne poddanie się.

Nie masz pewności aby Junta *Sewilska* znieśioną była, lecz są mowy autentyczne które iey własne członki miały, w których powstała przeciw nieprawey iey władzy, pogardzie iaką na siebie ścigaęła, iey niemożności rozkazywania i potrzebie ustanowienia, iezeli to być może, rządu mniey podlego.

Hrabia *Altamira*, nie jest już Prezydentem Junty: na miejscu iego obrano Arcy-Biskupa *Laodicée*. Zapewniają nawet, iż niedawno pomieniony Hrabia został zamordowany, a przynajmniej uwięziony od swoich własnych wspólników, wraz z innemi członkami Junty.

Im bardziej woyska *Francuzkie* posuwają się, tym więcej wiele miały do których zbliżają się wysyłają deputowanych do Generałów z oświadczeniem, iż chcą się poddać, i z prozbą aby im dano załogi które po przyjacielsku pragną przyjmować.

— Dnia 21. — W nocy z dnia 20 na 30 Października, korpus woyska *Francuzkiego* stojący w *Arragonii* przeprawił się przez rzekę *Segre* przy mieście *Torres-del-Segre*, które stało się schronieniem niektórych band buntowniczych. Jeszcze dzień nie zaiśniał gdy już miało opasane być. Łotry najprzód chcieli się opierać, lecz natychmiast te wszystkie bandy 4ty regiment huzarów przełamali, i pierwszy batalion 116go regimentu piechoty, który przez rzekę przeprawił się brnąc po pas w wodę. Przeszło 180 buntowników na placu legło, 80 dostało się w niewolę, między którymi dwóch Kapitanów z sławnym naczelnikiem buntowników *Baget*.

To pobicie sprawiło największe wrazenie w *Arragonii*. Mieszkańcy pograniczni cieszą się iż są uwolnieni od *Baget*, który na czele łotrów przerażał postrachem wsie, rabował, i wszelkich się zbrodni dopuszczał.

Posiżegają od niejakiego czasu większy ruch woyskowy. Woyska w rozmaitych miejscach są w poruszeniu, co musi mieć związek z planem ogólnym, którego skutki będą zapewne pomysne. Już bandy hultajów roz-

proszone w różnych stronach w celu rabowania i zabijania bez różnicy kogoby bezbronnego napadły, wszędzie zostały dopędzone, którym sprawiedliwość przykładną wymierzono.

Generał *Solignac* na czele mocnych kolumn, nie przelał przebiegać kraiu między *Vittoria* i *Burgos* leżącego, którego jest Gubernatorem; napadł on niespodzianie na nieprzyjaciela który śmiał stanąć do boiu, i ubił przeszło 600 tych łotrów.

Liły z *Francyi* zgodnie donoszą nam, że liczne woyska ciągną ku granicom *Hiszpańskim*, i że niektóre korpusy już wkray weszły, iedne przez *Bajonę* drugie przez *Perpignan*. Nie dla tego iżby te woyska były koniecznie potrzebne na zniesienie buntowników, których woyska zawsze są pobite, ile razy z niemi przydzie do bitwy, lecz geniusz rownie ludzki, iak wielki, rozumny i przewidujący Cesarza, wymaga tego ogromnego rozwinięcia sił, by przerazić zaciętych i zapamiętałych, i żeby się wyrzekli wszelkiego oporu z *Rzymu* dnia 18 Grudnia.

Słychać, iż Oyciec święty idąc za przykładem swojego przodka i brata zakonnego Papieża *Celestyna*, postanowił złożyć koronę *Rzymską*, i resztę życia przepędzić w spokojności; dla tego spodziewają się wkrótce wyboru nowego następcy *S. Piotra*.

#### z Wiednia dnia 1 Stycznia.

Rząd nasz zwraca teraz szczególnie uwagę swoią na interesa skarbowe. Rachują, iż przez odstąpienie kopalni żywego srebra w *Idryi*, mia ołowiu w *Bleybergu*, ceł w *Tryesćcia*, żup solnych w *Hallein*, w kraiu *Salzburkim*, oraz połowy tychże żup w *Wieliczoe*, w *Galicyi*, tudzież wszystkich podatków z odłączonych kraiów, Monarchia *Austryacka* utraciła przeszło 40 milionów złotych *Ryńskich* rocznego dochodu. Mamy iednak nadzieję, iż ten ubytek przez przyłożenie się *Węgrzynów* i przyzwoite urządzenia skarbowe, nadgrodzonym zostanie.

— Dnia 6. — Gazeta Dworska tuteysza donosi, iż woysko *Austryackie* powróciło dnia 15 Grudnia do *Lwowa*.

Od Granic *Austryackich* dnia 21 Grudnia.

W kancelaryi nadworney *Czesko-Austryackiey* zniesiono wydziały *Karnioli*, *Gorycyi*, *Tryestu* i *Salzburga*, a wydział *Austryi* powyżey *Ens*, zmniejszony przez odstąpienie *Ianviertelu* i znaczney części *Hausruckvier-*

celu, połączone z wydziałem właściwey *Austryi*. Skasowano także wydział wojskowy, przez co wielu oddalonych urzędników wyśluzone pensye odbierać będą. Niemniey spodziewają się bliższego zmniejszenia liczby urzędników przy radzie nadwornej wojennej i kamerze.

*z Prezburga dnia 22 Grudnia.*

Odezwa Cesarza *Franciszka* do ludów Monarchii *Austryacką* składających:

„Ubolewam prawdziwie nad stanem biegu bankocetłów w giełdzie *Wiedeńskiej*. Prawda, iż od zawarcia pokoju, okoliczności które są przyczyną nagłego w stolicy napływu papierowych pieniędzy, mogły przyłożyć się nie mało do tego stanu rzeczy; ale też i to pewna, iż zbytnia obawa i chciwość niektórych są po większej części przyczyną tak nadproporcjonalnego upadku kredytu. — Duszą publicznego kredytu jest ufność ludów w wewnętrznej sile kraju. Ufność ta, co do poddanych Monarchii *Austryackiej*, polega na wielkiej ilości hipotek krajowych, które są jeszcze wolne od wszelkiego ciężaru, na żyzności ziemi, bogactwach płodów krajowych, kwitającym stanie przemysłu, który wzrósł nadzwyczajnie pomimo tylu lat wojny, i coraz jeszcze wzrasta; nareście, na publicznym duchu narodowym.

„Zaynujemy się teraz namysleniem się nad sposobami ożywienia publicznego kredytu. Użycie tych sposobów, a przez to, utwierdzenie dochodów krajowych, są ważnym przedmiotem moich starań i usiłowań; ale oczywiście, iż potrzeba czasu na obmyślenie sposobów, mogących pewno do celu doprowadzić.

„Wiadomo ludom moim, iż o sposobach gwałtownych, i dotykających prywatne własności, bynajmniej nie myślę, ale uławicznie do tego dążę, aby interes publiczny z prywatnym pogodzić. Spodziewam się więc, iż poddani moi będą głuchemi na podszepty wzniciające obawę i nieufność; że nie zrządzą sami niebezpieczeństwa, którego się obawiają, przez pośpiech w wymienianiu, w brew własnemu interesowi, papierowych pieniędzy za gotowiznę, lecz spuszczają się całkowicie na moje usiłowania i źródła oyczyzny, i cierpliwie oczekiwać będą epoki polepszenia.

„Niczego nie żądam od moich poddanych, oprócz nieodzownie potrzebnych usiłowań, a sił ich nieprzechodzących. Ufność w rządzie, przyłożenie się skuteczne do środków,

iakie po dokładnej rozprawie obergerze, przy mioty, które były zawsze podporą i tarczą moich wiernych ludów, oto jest, co tak pożądaną epokę pewno przyspieszy. — Dan w *Prezburgu* dnia 11 Grudnia 1809. “

(podpisano) *Franciszek.*

*z Linz dnia 28 Grudnia.*

Xiążę *Eckmühl (Davout)* wydał na początku bieżącego miesiąca w *St Pölten* rozkaz, w którym wyraził, iż ponieważ żołd wojsku i inne wydatki mają być zapłacone z kontrybucyi, nie zaś z publicznego skarbu, wszyscy więc oddalający się wojskowi, przed wyjazdem swoim powinni domagać się o zapłatę żołdu swojego, od czasu przejścia za *Ren*, i tym końcem ustanowiono kasy w *Pasawio*, *Braunau*, *Auszpurgu* i *Kanstadt*.

*z Auszurga dnia 4 Stycznia.*

Dnia wczorayszego przybył tu cały główny sztab 2go korpusu wojska *Francuzkiego*; ten składa się z 5ciu dywizyi, które stać mają w *Auszpurgu*, *Ingolstadt*, *Neubourg*, *Memmingen* i *Ulm*, i tamecznych okolicach. Dowodzi niemi tymczasem Generał *Tarreau*. Niewiadomo, iak długo wspomniany korpus w *Bawaryi* zabawi.

Dnia dzisiejszego w południe przybyło tu znowu 15 bryk z kontrybucyą *Austryacką*, pod firażą znacznego oddziału jazdy i piechoty *Francuzkiej*. Wkrótce przyjdą jeszcze dwa transporta z resztą kontrybucyi.

*z Kassel dnia 7 Stycznia.*

Królestwo *Jchmość* powrocili dnia 5go b. m. o godzinie 5tej zrana z *Paryża* do tateyszej stolicy, wśród wystrzałów z dział. Dziś przyjmował Król Radę Stanu, władze departamentowe, członki sądu appellacyjnego, &c.

*z Amsterdamu dnia 9 Stycznia.*

Xiążę *Istryi* przybył na wyspę *Walchern*. Papiery nasze skarbowe podnoszą się w cenie; co przypisują pomyślniejszym wiadomościom odebranych z *Paryża* względem odmian mających zayść w kraju naszym, który przy terażniejszej udzielnosci swojej pozostanie, i tylko dwa departamenta: to jest *Zeelandya* i *Brabaneya*, oraz część *Hollandyi* aż do *Mozy* będą oddłapione dla *Francyi*, a za to *Hollandya* i daleko większą rozległość ziemi w nadgrodeę otrzyma.

*Od brzegow Renu dnia 8 Stycznia.*

Słychać, iż oprócz *Zeelandyi*, *Brabaneya* *Hollenderzka* z kilku pogranicznymi okolicami będzie przyłączona do *Francyi*, a za to

Wielkie Xięstwo *Bergskie* zostanie wcielonym do Królestwa *Hollenderskiego*.

Od brzegów *Menu* dnia 6 *Stycznia*.

Cesarz *Napoleon* w wyroku wydanym dnia 29 *Grudnia* w *Fontainebleau* darował akademii *Erfurtkiej* bibliotekę zniesionych klasztorów *Benedyktynów*, *Kartuzów* i *S. Sewera*, oraz grunt łkarbowy dla powiększenia botanicznego iey ogrodu.

Donoszą z *Berlina*, iż wkrótce zaydzie znaczna odmiana w statutach orderu czerwonego orła, który ma bydź podzielony na klasy, tak, aby go można rozdawać niższym urzędnikom cywilnym i wojskowym.

Były Elektor *Heski* rozpuścił znowu korpus swoy zebrany w *Czechach*; prości żołnierze zaciągają się do regimentów *Austryackich*, gdzie także i officerów umieścić przyrzeczono.

z *Tryestu* dnia 20 *Grudnia*.

Słychać, iż Xiążę *Reggio* (Marszałek *Marmont*) został mianowany Generałem Gubernatorem prowincy *Iliryskich*.

Powiększy się teraz handel między *Tryestem* i krajami *Włoskimi*, zwłaszcza po odtworzeniu związków z wewnętrzną *Austryą* i *Węgrami*, i pozwolonym wprowadzaniu towarów *Austryackich* do prowincy *Iliryskich*. Związki kupców *Tryestskich* z *Wiedeńskimi* wzmagają się powoli, i handel może bydź tak, jak dawniej prowadzony, wyiąwszy płody osadnicze z krajów przyziemieńskich, i towary *Angielskie*.

Od granic *Pruskich* dnia 23 *Grudnia*.

Generał Major *Krusemarck*, w nowym zleceniu wyjechał, iak wiadomo do *Paryża*. Rozumieją, iż pobyt iego w tey stolicy dłużej potrwia niż przesłałą razą.

Zapewniają że Cesarz *Francuzow*, przedłużył czas w którym pozostała kontrybucya należna od dworu naszego *Francyi* ma bydź wypłaconą. Trzy twierdze *Szczecin*, *Kistrzyn* i *Głogowa* będą zajęte od wojsk *Francuzkich* i sprzymierzonych, aż do zupełnego wypłacenia pomienionej kontrybucyi.

*Stralsundu* dnia 6 *Stycznia*.

Przeszły Król *Szwedzki*, *Gustaw Adolf*, wyjechał ztąd dnia dzisiejszego zrana z familią swoją i dworem, i na *Hamburg* udał się do miejsca przeznaczenia swojego. Generał Major *Skiöldebrand*, ma zlecenie, ażeby mu towarzyszył.

Od brzegów *Elby* dnia 13 *Stycznia*.

Król *Gustaw Adolf* przybył dnia onegdajszego wieczorem z familią swoją do *Lubeki*, zkąd iedzie do *Szwajcaryi*.

z *Petersburga* dnia 20 *Grudnia*.

Były Kapitan *Basza*, *Ramis Abdullah*, przybył z *Nikolijar* do tutejszey stolicy. Był on, iak wiadomo, przysciłem *Mustafy Bayraktara*, i z morza bombardował *Saray*, gdy tamten od ładu uderzył.

z *Bukarestu* dnia 6 *Grudnia*.

(z *Gazety Berlińskiej*)

Xiążę *Bagracyon*, który z całym wojskiem *Rosyjskim* cofnął się od *Sylstryi* aż do *Hirszowa Czernodra*, posunął się znowu ku *Silistryi*, i może tego roku odprawi zimową kampanią.

W tey chwili nadeszła tu od Xiążęcia *Bagracyona* urzędowa wiadomość, którą natychmiast przez wystrzały z dział ogłoszono, iż twierdza *Brańów* poddała się dnia trzeciego *Grudnia* przez kapitulacyą *Rosyjskiemu* Generałowi Leutnantowi *Essenowi*. Cała artyllerya i sprzęty wojenne dostały się w ręce zwycięzców; pozwolono wyjść załozde i mieszkańcom *Tureckim*. (Miasto *Brańów* iest obszarne, leży na lewym brzegu *Dunaju*, gdzie wpada *Sereth*, i ma bardzo warowny zamek.)

z *Londynu* dnia 20 *Grudnia*.

Ogłoszono tu listę wojska, które kompania *Indyów Wschodnich* utrzymuje w posiadłościach swoich *Indyjskich*: Jazdy *Europejskiej* 4ry regimenta wynoszące 2,400 ludzi; 24ry regimentów piechoty, 24,000 ludzi; sześć batalionów artylleryi 3,000 ludzi. Ogół cały wojsk *Europejskich* 29,400 ludzi. Piechoty złożoney z kraiovców ma 9 regimentów wynoszących 7,800 ludzi, inżynierów i pionierów kraiovców, 3,500 ludzi. Lista ta zdaie się bydź przesadzoną.

— Dnia 21 — W ciągu tego roku utraciliśmy 13ście naszych okrętów z *Indyów Wschodnich*, które burza morska pochłonięła, lub które w moc nieprzyjacielską dostały się. Na tych okrętach znajdowało się w ogóle ładunku 11,560 beczek.

Słychać, że brat *Palofoxa*, który był członkiem iunty *Hiszpańskiej*, został zamordowany w *Sewilli*.

Geniuś *Francyi*, mówi *Napoleon* w swojej mowie do ciała prawodawczego, prowadził wojska *Angielskie*. Mógłby był przy-

dać, że geniusz *Francyi* kierował radami *Anglii*, równie i iey wojskami, od czasu, iak teraznieysy ministrowie są na czele rządu.

Zawsze *Napoleon* miał na celu zniaczenie handlu Wielkiej *Brytanii*; ministrowie nasi dokonali tego, co on nie mógł uczynić.

Pan *Jonas Moore*, nie chciał wystąpić na niebezpieczeństwo swego wojska, idopóki by nie widział przynajmniej podobieństwa iakiego ważnego skutku; ministrowie nasi wraz z swemi agentami wymogli na nim przez fałszywe swoje doniesienia, iż postanowił doświadczyć losu.

Wojsko Pana *Arthur Wellesley* mimo doświadczenia, posuwa się naprzód, i idzie niejako za wolą nieprzyjaciela, bez żywności bez zapewnienia sobie odwrotu, rozpacz sama ratuje go od zupełney zguby, lecz w ucieczce swojej, zostawia za sobą wszystkie swoje szpitale.

Na północy Europy geniusz *Francyi*, równie się wstawił opieką swoją. Mogła *Anglia* nabawić wielkiej niespokojności Cesarza *Francuzów*, gdy ten walczył z innym nieprzyjacielem; lecz geniusz *Francyi* zaprowadził wojska nasze w zaraźliwe bagniska *Walchern*, i widzieliśmy iak *Napoleon* iawnie wdzięczność swoją oświadczył dobremu geniuszowi, który mu tę przysługę uczynił.

Słowem, geniusz *Francyi* tak zręcznie kierował krokami gabinetu *Angielskiego*, iż każdy, któryby wcale niewiedział o zamiarach iego, po roztrząśnieniu rzeczy zgodziłby one, i wniosłby stąd, iż przez cały czas iego panowania, zamisem rzeczywiłym naszych ministrów było wspierać zamiary *Francyi*.

Gdyby ministrowie Wielkiej *Brytanii* mogli mowę swoją ukończyć, którą kładą w usta Króla przy zaczęciu parlamentu, tak, iak *Napoleon* zakończył tę, którą miał do ciała prawodawczego, mielibyśmy zaiste powód do winzowania sobie. „Nie żądam od ludu mego, mówi on, żadney nowej ofiary, chociaż okoliczności przymusiły mnie, abym podwoił liczbę wojska. Przemieniwszy wyrazy, będą mieli mowę gotową. „Miloradowie i Mości Panowie, lubo przeciwne okoliczności zmniejszyły do połowy wojsko moje, iednakże czuję potrzebę żądania od ludu iego nowych ofiar, i powiększenia ciężarów publicznych; lecz pokładam nadzieję w gorliwości i przywiązaniu moich wiernych ludów.“

Obywatele *Londyńscy* nie pochwaliwszy

ostatniego adresu, który reprezentanci ich, członki rady, uchwalili, żądali, aby Lord Major zwołał zgromadzenie powłeczne, aby powtornie roztrząsnąć stan opłakany interesów publicznych, niezczęśliwe wyprawy, które skarby publiczny pochłonięły, i kosztowały tyle krwi napróżno przelanej i aby wynaleziono sposoby, przez któreby można zapobiedz powrotowi tak wielu niezczęść, i ukarać sprawców onych. Lord Major, nie mógł odmówić żądaniu obywatelów, i w przeszły czwartek odprawilo się posiedzenie w wielkiej sali w ratuszu. Pan *Faust* w mowie wymowney i mocney, mocno powstał przeciw postępowaniu ministrów, i czynił różne wnioski, które iednomyslnie przyjęto, i ułożył je nakładł adresu, mającego być Królowi podanym. Przytoczymy tu niektóre myśli z iego mowy.

„Nie wniędę ja, mówi on, w wyszczególnienie niezczęśliwych wypadków i klęsk, które w tych ostatnich czasach nas ciemiężyły, i dały nam powód do uwag terazniejszych. Bogiem się świadcę, że zamiast opłakiwania niezczęść wojsk naszych, wolałbym winzować Królowi ich pomyślności. Upodlająca umowa w *Cintra*, niezczęśliwe interesa w *Hiszpanii*, dopełniły kielicha niezczęść naszych; dlaczegoż smutna wyprawa do *Walchern*, przydała ieszcze więkzszey goryczy? Zamiast żeby ta wyprawa udać się miała tam, gdzie iey pomoc była potrzebną, płynęła ona po nad brzegami naszymi, pod rozkazami ministra gabinetowego, gdy towarzysze iego bezrozumnie siedząc w domu rozmyślali, iakiego środka użyć. Jeżeli co mogło odiać odwagę ludowi, to zaiste takowy postępek. Lubo wojska nasze zniszczone zostały za granicą, potrafiliśmy wewnątrz kraju zachować dzielność, która sama może niezczęścia naprawić; mam nadzieję, że to nam nie odeymie zupełney odwagi i bezkarnie nas nie poniży. Wojsko, cała marynarka, i każdy w szczególności, żądać będziemy, aby te czynności roztrząsniono.“

„Do izby niższej, wmawiają w lud, należy wniesienie takowego roztrząsania. Nie myślę ja przyganiać izbie niższej; lecz obywatele roztrząsniecie postępowanie tego zgromadzenia, i osądzicie sami, czyli sprawiedliwych nie mamy przyczyn do narzekania? Gdy w pomienioney izbie żądano roztrząsania umowy zawartej w *Cintra*, iakież był skutek tego żądania? Szanowanoż prawa i przywile-

ie ludu? Na czymże się skończyły roztrząsania, do których ją przymuszano, aby wyszła naduzycia w rozdawaniu urzędów i godności? Izba niższa nie uyrzała winnych! Mimo tego wyroku, iestże aby iedna osoba, któraby nie myślała, iż szlachetny Lord, szczególnie do tey czynności należący, nie był zdraycą swoiey oyczyzny? Przeto nie od reprezentantów w parlamencie, lud może otrzymać sprawiedliwość, którey żąda; nie, podłe przekupstwo iest sprężyną wszystkich ich obrad; zamiał coby byli obrońcami praw narodowych, nie widzicież, iż skrycie są ich nieprzyjaciółmi? Z tymwzylfikim, iest iestże sposób zaradzenia tylu nieszczęściom. Niech miało Londyn powstać, może ono iestże ocalić państwo od zupełney zuby. Historia nam, nie stawiaż nam przykładu szczęśliwych skutków tey stałości obywatelów Londyńskich? Nie wchodząc w obzerne szczegóły, czyliż miało Londyn nie odwrócić niezłęczęć, którei dom Sztuarców nam zagrażał.

„Ile razy rzuce okiem na obraz wielkiego człowieka (na posak Bedforda), zdaie mi się, iż go widzę oplakującego niezłęczęcia swoiey oyczyzny i błysze go do was przemawiającego: Obywatele Londyńscy, obaczcie ten posak, któryście na pamiątkę moią wystawili, wygladźcie z walzey pamięci to wszystko, com dla was zdziałał, lub powstańcie wżylscy na obronę w niebezpieczeństwie zostającej oyczyzny, i bądźcie wielkimi iak wasi przodkowie byli. Pozwólcie, abym głos mój złączył z głosem tego człowieka, który się tak gorliwym okazał o dobro walze. O chwale walznych oyców, o utrzymanie praw walznych, i niepodległość korony walzylisście. Jeżeli lud Wielkiej Brytanii zamiał utrzymania iey połączonemi siłami swemi, od da ją w ręce słabe i wzgardzone, które dumnie chcą iey bronić, uyrzy on ją zniszczeniu w obliczu całej Europy. Nie pozostae mi nic więcej, iak tylko ganić ich bezrozumne i przeciwnie polityce środki; niczego się od nich spodziewać nie możemy, tylko nędzy i szańbienia. Nieodzowną iest potrzebą, aby lud połączył swoie usiłowania do wydobycia się z przepaści, w którą nas wtrącił.

*Odpowiedź Króla na adres i prozbę Lorda Maiora, Ławników i Obywatelów Londyńskich, uchwalone na radzie.*

„Dziękuję W Panom za oświadczenia, któ-

re czynicie mnie i moiey familii, za ich ufaznowanie i przywiązanie.

„Ostatnia wyprawa na Skaldzie miała za cel, rozmaite przedmioty wielkiej wagi, ty czące się interesu moich poddanych i bezpieczeństwu moich krajów.

„Ubolewam nad tym, iż tylko część tych przedmiotów ulkutecznioną zoltała.

„Nie widzę potrzeby nakazać roztrząsanie i poltepków dowodzców moich ładowych i morskich w tey wspólney postudze.

„Do mego parlamentu należy tego żądać, lub użyć innego środka, który uzna za pożyteczniejszy dla dobra publicznego.“

### TEATR NARODOWY.

W piątek dnia 12go b. m. na dochod Ję gomość Pana Zolkowskiego, trzy nowe sztuki. Pierwsza, komedia w dwóch Aktach z Francuzkiego Pana Dorvigny, pod tytułem: *Kartofel na balu.* (*Jocrisse au bal de l'Opera.*) Rzecz cała napisana iest iedynie dla sprawienia kilku komicznych scen w drugim Akcie, kiedy przez szczególne nieporozumienia i pomyłki, dwóch Amantów i lokaj w iednakowym ubiorze, schodzą się na balu, i co chwila ieden za drugiego są brani. Autor nie miał innego zamiaru iak rozśmieszyć, i dopiął go; lecz co do niniejszey reprezentacyi, winien bardzo wiele grze Pana Zolkowskiego.

Nastąpiła potem druga komedia z Niemieckiego Pana Kotzebue wiadnym Akcie, pod tytułem: *Inwalidzi Pruscy rozstargnieni.* (*Die zwey Zerstreuten.*) Osnowa iey, iest prawie żadna i charakterystyczność całą zaletą. Nie tworczemu, lecz raczej kompilacyinemu geniuszowi Autora, iedyna należy się tu zaleta. Myśl ogólna wzięta z znanej komedyi *Francuzkiej Rozstargniony*; lecz to, co Autor *Francuzki* w iedney tylko wystawiwszy osobie, na pięć długich szczęśliwie rozszerzył Aktów, Pan Kotzebue z iednego rozstargnionego dwóch zrobiwszy, rzecz w kilku zamknął scenach, a tak ułomek ten poslednieyszym, lecz za to śmiesznieyszym zrobić musiał.

Trudno się wstrzymać od śmiechu widząc dwóch rozstargnionych, co chwila nowe popelniających niedofzeczności, a śmiejących się wzaiemnie ieden z drugiego! Dowcip podwyższający komiczność sytuacji nie wszędzie iest oryginalnym, i tak Autor iedaej sceny od *Goldoniego*, a drugiey (z *Figlów Wazia*) od samego siebie pożyczyl, słowem, można

powiedzieć, że Pan *Kotzebue* nie napisał, lecz złożył tylko *dwoch roztargnionych*, ale i to uchodzi za talent! Bądź iak chce — sztuka umiała się podobać — śmiano się. . . i prawdziwie rzecz nie wchodzić w rzódła, z kąd ją zerpano, jest śmieszna; np: *Karol* syn *Kapitana* malując obraz oycy, powiada: „Moy oyciec, czując się zrana słabym, zostaje w szlafroku i szlafmycy wzamiarze nie wyjść z domu; późniy, za pokrzepieniem sił, ubrał się w mundur i zapomniawszy że ma szlafmycę na głowie, wyszedł na miasto. *Panie Kapitanie!* zapyta się go znaiomy, *Cóż to ma znaczyć z szlafmycą na ulicy?* — *Jestem słaby*, odpowie moy oyciec, *i cały dzień nie wychodzę z domu!*“  
*Karolina* córka *Majora*, mówi o swoim oycu:

„Moy oyciec napisał na drzwiach mieszkania swego. *Gdy za trzecim zadzwonieniem drzwi nie otworzą, jest to znakiem, iż Pana Majora niemasz w domu.* Wracając niedawno z miasta, dzwonił, a gdy służący nie usłyszał za trzecim razem, moy oyciec przeczytał własny napis: *Niemasz Pana Majora w domu!* rzekł zimno do siebie i odszedł znowu na miasto!“ *Roztargnionych* grali *PP. Żółkowski* i *Kudlicz*, obydwu z tym prawdziwym kunstem i zglębieniem charakteru roli, iakiego po znanych talentach tych *Artystów* spodziewać się należało, i tą razą trudnoby podobno rozstrzygnąć: komu liczne okłaki, *Autorowi* lub *grającym* *sprawiedliwie* należały?

Zakończyła widowilko komedia ze śpiewem z *Franцузkiego* *JPana Leger* w iednym *Akcie*, pod tytułem: *Bilet kwaterniczny*. Rzecz także bez najmniejszey *intrzygi*, i dobre przyjęcie winna iedynie *gładkiemu tłumaczeniu* *Jegomości* *Pana Dmuszewskiego*, który zaistotowawszy ją do *okoliczności*, *piękną poezią* pomnożył. *Szczupłość* *mieysca* nie pozwala nam *klasć wyjątków*, powiemy tylko że każda *pieśń* zastosowana do *walecznego naszego woyska* i tego który mu tak dzielnie przywodzi, *przyjęta* była z tym *zapafem*, z tym z *serca* *pochoǳącym uniesieniem*, iakie jest *prawdziwie* *cechą wdzięczności obronionych dla obrońców* *swioch*.

Zgromadzenie tego wieczora było *nadzwynie wielkie*; nie odstraszał *tłok nieznośny* na sali; *ciśnięto* się już *nakoniec* nie tak dla *widzenia*, iak *raczey* dla *okazania*, iż *publiczność* *lubi nadgradzać załugi* *tego*, *który* *ia*

ciągle *bawić* *umie*, i *istotnie* na *wszelkie* *iey załugi* *względy*.

W sobotę *Gawel na Xieżycu* i *Oyciec na przedce*. Obydwie te *wesole* i *dowcipne* *szutki*, przy *dobrej* *grze*, *ubawiły* *widza*.

W *niedzielę* *dnia 14 b. m.* *nowa komedia* w *iednym* *Akcie* z *Franцузkiego* *PP. Dieulafoi et Gerson* *tłumaczenia* *JPana Pękalskiego* pod *tytułem*: *Gwałtu gore!* (*au seu, ou, les femmes solitaires*) *Trzy* *młode* *siostry* (z *tych* *iedna* *wdowa*) *pokłociwszy* się z *Amantami*, z *powodu* *taienia odprawionego* z *Amantami*, z *powodu* *taienia odprawionego* dane *rendez vous* z *sirony* *męszczyzn* *dotrzymanem* *nie* *zostało*, *opuszczają* *Paryż* i *osiadłszy* *na* *wsi* w *Pałacu* *ich* *ciotki*, w *oddzielnym* *pawilonie*, *zakładają* *przybytek* *kunsztów* i *nauk*. Tam to *piorunują* *przeciw* *całemu* *rodzajowi* *męszczyzn*, *przysięgają* *umrzeć* *na* *pultyni*; *zobaczemy* *poniżej* *iak* *dotrzymały* *przysięgi*. *Amanci* *zaczynają* *obleżenie*. *La fleur*, *łokaj* *Pana Germeuil*, *iednego* z *trzech* *oblegających*, *przybywa* z *wzewzaniem* *do* *podania* *się*; *lecz* *zagniewany* *triumvirat*, *przyjmuie* *go* z *pogardą*, a *nayflarsza* z *siołst Julia* *dyktuie* *dwom* *młodszy* *groźne* *odpowiedzi* *dla* *Armonda* i *Augusta*, *którą* *także* i *swego* *Germeuil* *regaluie*. *Oblegający* *odbierają* *listy*; *lecz* *dyktowane* *głośno* *surowe* *przez* *Julia* *wyroki*, *zmieniły* *się* *w* *listach* *Adelaidy* i *Laury* *w* *nader* *szczere* *wyznanie*, *iż* *nie* *zbyt* *dalekiemi* *są* *od* *kapitulacyi*. *Germeuil* *naczelnik* *oblegających*, *lubo* *sam* *tylko* *nayniepomysłniyszą* *od* *Julii* *odebrał* *odpowiedź*; *przedsiębiorze* i *ukutecznia* *wyrobienie* *ogólnego* *rendez vous*, *gdy* *w* *tym* *nachodzi* *ciotka*. *Amanci* *chowią* *się* *w* *szafy* *poświęcone* *kunstom* i *naukom*, *które* *niedawno* *były* *świadcami* *zaprzysiężoney* *męszczyznom* *wieczney* *nienawisći*! *Pani Demerval* (*ciotka*) *czerpaiać* *podeyrzenie* z *nalegań* *siołtrzenic*, *aby* z *kompanią* *ktorey* *się* *spodziewa*, *nie* *zaś* z *niemi* *wieczór* *spędzić* *chciała* — *namawia* *ésniczego* *swego*; *ten* *wbiaga* *nagle* z *krzykiem*: *Gwałtu! gore!* *Wypadaiać* z *szaf* *amanci* — *pokazują* *się* *w* *woknach* *ich* *służący*, a *tak* w *iedney* *chwili* *Świątynia* *Feba* *odmienną* *przybiera* *postać*; *zawłlydzone* *Filozofki*, *godzą* *się* z *Amantami*. —

*Sztuka* *ta* *grana* w *Paryżu* (*au theatre de Veaudeville*) *ściągnęła* *na* *siebie* z *sirony* *Pana Geoffroy* *ostrą* *krytykę* z *tego* *iż* *tylko* *względu*, *iż* *jest* *naśladowaniem* *wielu* *sztuk* *pisanych* *w* *tym* *rodzaju*. „*Gdy* *zaanousowa*

no gwałtu gore! mowi krytyk Paryzki  
 „ b. egła publiczność iak do ognia... lecz  
 „ odgrzewany tylko dowcip znalaziono! “  
 (Journal del'Empire, 1 Janvier 1809 No 1 )  
 Miły Boże! Cóżby Pan Geoffroy powiedział,  
 będąc krytykiem naszej sceny?

Co do istotney wartości tej sztuki — przy-  
 znać należy, iż ma zaletę z dobrego tonu, i  
 lekkiego dowcipu. Scena między *Julią* i Pa-  
 nem *Germeuil* jest tem prawdziwie, co Francu-  
 zi *jeu de mots* nazywają, i co im się tak tra-  
 fnie udaje. —

Co do tytułu — możnaby zarzucić iż ten  
 jest nieco nadciągniiony; lecz to zdaie się byź  
 nieiako epidemiczną piszących chorobą. Gra-  
 na była w ogule dobrze, wyjąwszy iż dwie  
 młodsze siostry, nieodpowiadały ze wszystkim  
 starszey.

Po sztuce tej grano *Córke Faraona* i operę :  
*Dwa słowa*. Dobra gra głównych osób, u-  
 trzymuje właściwie działającą na widzu illu-  
 zyą, lecz stanowiąca scena gdy zboycy wy-  
 chodzą, niema zupełnego efektu. Czemu? Mo-  
 że dla tego że zjawienie się ich nie w myśl Au-  
 tora (*dzieło jest drukowane*) urządzono, a  
 może też ....

W wtorek, prawdziwie piękna komedia *Ma-  
 ryonетки*. Zgromadzenie tak było mało liczne,  
 iż wydatek tego wieczora nie wrócił się po-  
 dobno *Antreprenero*wi, a przecież komedia  
 ta, nie ma może inney wady, nad tę, że dru-  
 gi raz już jest grana!

We czwartek *Agnieszka Sarel i Inwalidzi  
 Pruscy. rozstargnieni*. W pierwszej znowu  
 zmiana w trzech rolach. Nie mówiąc o tej  
 sztuce, której wartość nie jest tego rodzaju  
 aby ubolewać nad iey upadkiem, przypo-  
 mniemy sobie, ilu to sztuk lepszych niezczę-  
 sne zmienianie rol, stało się grobem. Traci  
 sztuka, a z nią dochód teatralny — traci publi-  
 czność, tracą nakoniec pisarze i tłumacze  
 chęć pracowania. Byłoby niesprawiedliwością  
 wyciągać po osobie, mającey stanowiące za-  
 gi na scenie — mającey obszerniejszy zakres  
 działania, aby nie miała wzmianie rol, szu-  
 kać czasem ulgi — lecz maż to zwolnienie  
 być ogólnem? Dla czegoż w nowym wybo-  
 rze, częstokroć nad same zastąpienie innego  
 niewidać celu? Dla czegoż są niektóre sztuki,  
 choć rozmaitey zalety, w których rol ob-  
 sadzeniu, niepotrzebna czasem widzieć się da-  
 ie *superabondantia*, a które przecie wyłącz-  
 nie używają przywileiu *niezmiennosci*.

*Inwalidzi Pruscy rozstargnieni* i tą razą

wybornie grani byli. Chakteryfliczne anon-  
 sowanie rozśmieszyło widzow.

W sobotę: *Trzpiot*.

W niedzielę 20go b. m. *Leszek biały*.

### O B W I E S Z C Z E N I E.

3) Zaświeca Prefekta Departamentu Warszawskie-  
 go, podaje do wiadomości iż dnia 29 Stycznia roku  
 1810 o godzinie szwasty po południu w sali Sekreto-  
 ryatu Prefektury przed Wielmożnym Leszczyńskim Rad-  
 ę teyże Prefektury, odbywać się będzie, licytacy-  
 na puszczenie w naim trzechletni od Wielkiej Noey  
 1810, ogrodu z domem i piwnicą przy bibliotece Żelu-  
 lskich leżących. Wzywa więc wszelkich pretendentów  
 do podobnego nuytu ażeby się stawili na terminie, i  
 podali swoje propozycye. — w Warszawie dnia 6 mie-  
 sięca Stycznia 1810. N.kwalki.

### D O N I E S I E N I A.

5) Uwiadomia się osoby, które prenumerowa-  
 ły na medal Towarzystwa Królewskiego *War-  
 szawskiego*, iż po pęknięciu pierwszey formy  
 onego, druga jest już i porządzona, i że do  
 wybitania, oczekuje się tylko na wkrótce  
 przybyć mającego Artyłtę: koby atoli chciał  
 mieć nazańd wroczone prenumerowane pienią-  
 dze, udać się może do W. *Staszica* Prezesa  
 teyż towarzystwa.

1) Na dniu wczoraysym to jest w Poniedziałek ra-  
 no o godzinie między 11 i 12 zgubiła pewna osoba dwie  
 pary Koleszykow brylantowych, w iedney parze po 10  
 brylantow w każdym koleszyku, w drugiey parze po 11  
 w każdym, w złoto obie pary oprawne, i wkoło z czar-  
 nym szmalem, roboty Karolliego Jubilera, koby tako-  
 we znalazł oddać ma do J.Pani Jaroszewskiej na Sto Jan-  
 kiej ulicy w domu Buzakowskiego pod Nrem 10 mieszka-  
 łącey, a przyzwitoit odbierze nadgrode.

2) Adam Seydy Jankewki ma honor doniesić, iż  
 Skład Towarow Chińskich, Japońskich, Perlkich i Arab-  
 kich, oprócz tego znajdują się Sukna, Kaźmiry, Fla-  
 ncele Angielskie z Chińskiej waiay Segovi, Korty, Mau-  
 szefiry, Piki białe Angielskie; przenioł do Palacu JW.  
 Starosciny Olbromskiej pod Nrem 460 na ulicy Senator-  
 kiej.

#### Cena zboża na targach w Warszawie i Pradze.

Od d. 13 Stycznia do 23 tegoż.	Złoto Pol.	Gr.
Pszeniczy korzec . . . . .	16 do 18	—
Zyta . . . . .	9 — 10	—
Jęczmienia . . . . .	7½ — 10	—
Owsa . . . . .	6 — 7½	—
Grochu . . . . .	16 — —	—